Wydanie B.

Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Niedziela, dnia 11 września 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 250

Skandal z kolejarzami na kongresie brytyjskich związków zawodowych

Niewybredny podstęp kierownictwa TUC

KONGRES brytyjskich związków zawodowych, dzięki zakulisowym machinacjom kierownictwa TUC, większością głosów zaaprobował politykę zamrozenia płac. W dniu wczorajszym ujawniono, że związek zawodowy kolejarzy głosował za politykę zamrożenia płac, ponieważ otrzymał przyrzeczenie, że państwowy trybunał arbitrażowy, rozpatrujący w Londynie płace kolejarzy, podniesie stawki najgorzej opłacanych grup kolejarzy.

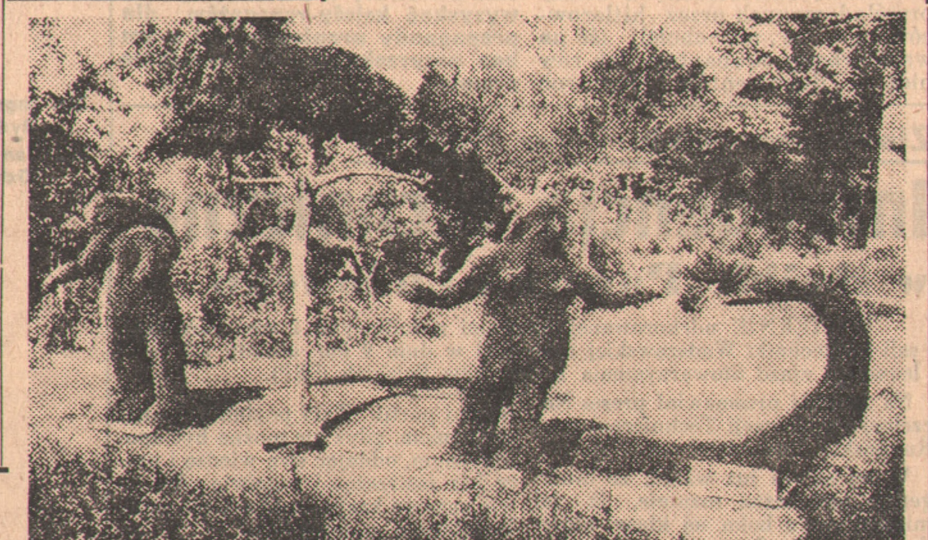
Po głosowaniu, w wyniku którego rządowa polityka zamrożenia płac została zaaprobowana — państwowy trybunał arbitrażowy ogłosił decyzję, odrzucającą wszelkie żądania kolejarzy. Wiadomość o tym wywołała głębokie oburzenie delegatów związku zawodowego kolejarzy, uczesniczących w kongresie TUC. Delegaci ci nie ukrywają, że zostali oszukani przez przywódców TUC.

Cała prasa londyńska jednomyślnie stwierdza wzburzenie panujące wśród kolejarzy brytyjskich w związku z odrzuceniem żądania podwyżki nisko opłacanych grup pracowników kolejowych Dzienniki nie ukrywają, że kierownictwo TUC użyło chytrego podstępu i oszukało delegatów związku zawodowego kolejarzy skłaniając ich do głosowania za zamrożeniem płac.

W wyniku skandalu z kolejarzami nastroje opozycyjne wśród delegatów wzrosły. Po gorącej dyskusji odrzucono propozycje kierownictwa TUC w sprawie pozbawienia urzędników państwowych prawa udziału w życiu politycznym.

Inne wnioski, mające na celu podwyższenie stopy życiowej ludności pracującej Wielkiej Brytanii, zostały odrzucone w mechanicznym głosowaniu. Wnioski te, które zostały odrzucone, dotyczą takich spraw, jak przyznanie emerytur dla robotników przemysłu państwowego, programu budownictwa domów mieszkalnych itd.

NIEZWYKŁY OGRÓD



Oryginałów nie brak na świecie. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje z pewnością pewien emerytowany ogrodnik, który urządził swego rodzaju „gabinet osobliwości". Przez 25 lat „wyrzeźbił" on nożycami w żywopłocie 150 scen ze Starego i Nowego Testamentu, jak również z historii współczesnej, nie pomijając nawet... pani Cang-Kai-Szek. Na zdjęciu: scena z raju przedstawiająca Adama, Ewę i węża.

Młodzież zdecydowana jest walczyć ofiarnie, aby wygrać bitwę o pokój

PO ZAKOŃCZENIU obrad II kongresu Światowej Federacji Mołdzieży Demokratycznej ogłoszono manifest o następującym brzmieniu:

Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów świata! II kongres ŚFMD zwraca się do was w imieniu 60 milionów młodzieży. Kongres nasz stwierdził, że dziesiątki milionów młodzieży zorganizowanej w potężnym ruchu międzynarodowym, są zdecydowane ofiarnie walczyć wraz ze wszystkimi siłami demokratycznymi ażeby wygrać bitwę o pokój.

Na Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej i Studentów dziesiątki tysięcy delegatów w imieniu niezliczonej rzeszy młodzieży wszystkich ras i religii, zobowiązało się uroczyście prowadzić aż do zwycięstwa święty bój o pokój i szczęście.

Siły pokoju i demokracji rosną i wzmagają się z każdym dniem. Świadczą o tym w szczególności Światowy Kongres Obrońców Pokoju i wspaniałe zwycięstwo ludu chińskiego. Miejsce modego pokolenia jest w potężnej, niezwyciężonej armii zwoleników pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, który wniósł decydujący wkład w sprawę zwycięstwa nad faszyzmem. Daremnie podżegacze wojenni usiłują rozbić jedność młodzieży, aby urzeczywistnić swe zbrodnicze zamiary. Zacieśnienie naszego związku uczyni nasze siły jeszcze potężniejszymi. Siły te, zjednoczone z siłami wszystkich ludów, odniosą zwycięstwo nad wrogami naszej przyszłości.

W tej bitwie o pokój, która jest bitwą o życie, młodzież musi odważnie stać na swym posterunku. Pod sztandarem ŚFMD wraz z naszymi braćmi i siostrami ze wszystkich krajów wzywamy was do walki o sprawiedliwość i wolność, o naszą przyszłość, o pokój!

Konieczność usprawnienia administracji publicznej

Do realizacji olbrzymich zadań, związanych z wykonaniem planów państwowych, potrzebny jest sprawnie działający aparat administracyjny. Wyrazem starań czynników państwowych o ulepszanie tego aparatu, jest intesywne szkolenie pracowników, walka z nadużyciami i niedbalstwem, udoskonalenie metod pracy oraz wzmacnianie jej dyscypliny, a także zaszczepianie zmysłu oszczędności.

Dla tych prac powołana została Centralna Komisja Projektów Usprawnień Administracji Publicznej, której przewodniczący Stanisław Kowalski podał ostatnio przedstawicielowi PAP szczegóły współudziału szerokich mas pracowników w prowadzonych przez niego pracach.

Stwierdziwszy, że tempo usprawnienia aparatu administracyjnego jest jeszcze zbyt powolne, ob. Kowalski zwrócił uwagę na apel premiera Cyrankiewicza do wszystkich pracowników administracyjnych w administracji, będący potwierdzeniem faktu, że w gospodarce uspołecznionej troska o sprawy publiczne należy do wszystkich pracujących, jako współgospodarzy Państwa.

W administracji naszej — powiedział przewodniczący Centralnej Komisji — należałoby przede wszystkim naprawić wady organizacyjne, polegające m. in. na zbyt wielkim rozdrobnieniu w podziale czynności, na tendencji do przerostu personalnego, na biurokratycznym, zawiłym załatwianiu spraw, na niewłaściwym stosunku do interesantów i marnowaniu czasu oraz środków materialnych na zbyteczne czynności. Inicjatywa pracownicza może tu właśnie skutecznie współdziałać w usunięciu niedomagań.

Dużą wagę przywiązuje się do współdziałania kierownictwa z pracownikami - racjonalizatorami które winno wytworzyć atmosferę wspólnej pracy dla wspólnego celu. Zwalczać trzeba źle zrozumianą „zazdrość" niektórych kierowników wobec rzeczowych i twórczych pomysłów pracownika. Lokalne komisje Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej winny otrzymywać projekty na piśmie od samych pracowników. Projektodawca może jednak skierować swój projekt do komisji w urzędzie hierarchicznie wyższym lub do Centralnej Komisji przy Prezydium Rady Ministrów.

Ob. Kowalski przedstawił techniczne szczegóły pracy komisji, która powinna wypowiedzieć się na temat nadesłanego projektu w ciągu 30 dni. Od jej postanowień projektodawcy przysługuje prawo wniesienia zażalenia do Centralnej Komisji, która też należy powiadomić o niedotrzymaniu przez lokalną komisję 30-dniowego terminu. Powodzenie akcji uwarunkowane jest w dużym stopniu od bezstronności komisji w traktowaniu poszczególnych projektów. Projekty zatwierdzone będą przekazywane kierownikowi odpowiedniego urzędu.

Związki zawodowe winny oddziaływać na swych członków w kierunku zachęcenia ich do szerokiego udziału w racjonalizatorstwie i krytyce metod pracy naszej administracji. Komisje przyjmować będą projekty usprawnienia nie tylko od samych pracowników administracji publicznej, ale i od każdego obywatela.

Zdaje nam się, że jesteśmy na dobrej drodze do usprawnienia naszej administracji. Byle by po drodze sprawa nie utknęła czy została wypaczona.

Zakontraktowano już ponad 425 tys. tuczników

Rozpoczęte w lipcu br. kontraktowanie trzody chlewnej na 1950 rok przebiega jak dotychczas bardzo pomyślnie.

Na pierwszy kwartał 1950 r. spółdzielnie miały zakontraktować dostawę 600 tys. sztuk tuczników. Do 31 sierpnia br. zakontraktowano w całym kraju ponad 425 tys. sztuk co stanowi 70,8 proc. planu.

Plan za pierwsze 2 miesiące, wykonano w 106,3%. Najsprawniej odbywa się kontraktowanie trzody w woj. łódzkim, gdzie już 22 lipca br. wykonano plan na I kwartał w 100 proc., kontraktując 66 tys. sztuk tuczników. Obecnie w woj. łódzkim chłopi kontraktują ponad plan.

Klika Tito zabrania słuchania radia moskiewskiego

AGENCJA katolicka ARI donosi z Belgradu, że klika Tito wydała surowy zakaz słuchania audycji radia moskiewskiego. Wobec tego, że przyczyny techniczne nie pozwalają na utrudnianie odbioru, władze jugosłowiańskie obniżyły napięcie prądu. W wielu miejscowościach policja skonfiskowała aparaty radiowe.

20 mil. dolarów dla Jugosławii

Bank Importowo-Eksportowy przyznał Jugosławii pożyczkę w wysokości 20 mil. dolarów. W Waszyngtonie podano do wiadomości, że pożyczka została udzielona dzięki osobistej interwencji Achesona, który poparł podanie rządu jugosłowiańskiego.

Dyrekcja Banku Importowo-Eksportowego ogłosiła, że celem pożyczki jest przekształcenie Jugosławii „w ważne źródło surowców dla Stanów Zjednoczonych i innych krajów".

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W SIEDZIBIE Zarządu Głównego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli oddziałów wojewódzkich TPPR. Na konferencji omówiono program mającego się odbyć w okresie od 7 października do 7 listopada br. „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" oraz przygotowania III Zjazdu Krajowego TPPR.

„Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni" będzie szczególnie w bieżącym, jubileuszowym roku pięciolecia Polski Ludowej, zadokumentowaniem przyjaźni społeczeństwa polskiego dla ZSRR. Celem miesiąca jest jak najszersze spopularyzowanie wagi sojuszu i przyjaźni bratnich narodów dla sprawy utrwalenia pokoju oraz zbliżenia i pogłębienia współpracy między narodami Związku Radzieckiego i polskim. Zadaniem miesiąca jest dotarcie do wszystkich środowisk robotniczych, chłopskich i inteligencji i upowszechnienie osiągnięć Związku Radzieckiego.

Naczelnym hasłem będą słowa Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw."

Przyjęcie w ambasadzie bułgarskiej

9 bm. w dniu święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii, ambasador Kezovsky z małżonką wydał przyjęcie w gmachu ambasady w Warszawie. Na przyjęcie przybyli: marszaełk Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa — Barcikowski i Jóźwiak-Witold, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami: Mincem i Korzyckim na czele, przedstawiciele partii politycznych oraz organizacji zawodowych i społecznych.

W przyjęciu wzięli również udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

Brazylia mianuje ambasadora w Hiszpanii frankSistowskiej

RZĄD brazylijski podał oficjalnie do wiadomości, że zamierza mianować swego ambasadora w Hiszpanii frankistowskiej.

Decyzja rządu brazylijskiego stanowi pogwałcenie uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ z roku 1946, zalecającej odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu. Na trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu przedstawiciele czterech państw Ameryki południowej, w tej liczbie również Brazylii, działając z inspiracji Anglosasów podjęli próbę podważenia tej uchwały, domagając się, by każde państwo mogło samo decydować czy ma utrzymywać stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską, czy też nie. Próby te nie powiodły się. Obecnie Brazylia usiłuje widocznie postawić Zgromadzenie Ogólne ONZ, które zbiera się 20 września w Nowym Jorku, przed faktem dokonanym.

Zgon Ryszarda Straussa

W GARMISCH-Partenkirchen zmarł w wieku 85 lat znany kompozytor Ryszard Strauss.

Z procesu księży-konfidentów gestapo

Perfidna akcja władz hitlerowskich

Zeznający z kolei osk. ks. Gradolewski oświadcza, że przyjął volkslistę, gdyż w ten sposób chciał rzekomo wpływać na Niemców i pośrednio pomagać Polakom. Przyznaje, że bywał dość często w gestapo w pewnym okresie dwa lub trzy razy w tygodniu. Z funkcjonariuszami gestapo — przyznaje to z rozbrajającą prostota — łączyły osk. Gradolewskiego bardzo dobre stosunki. Był nawet obecny przy katowaniu więźniów, co było dostępne tylko dla wtajemniczonych.

Katowanym nie pomagał — gdyż stwierdza — nie był zobowiązany do heroizmu. „Cierpieć trzeba roztropnie" — mówi cynicznie w następnym zdaniu. Nie mogłem pomóc katowanym bez narażenia siebie. Dlatego nie pomogłem i nie wstawiłem się za nimi.

Ponieważ osk. Gradolewski jeździł po terenie diecezji i był doskonale zorientowany w nastrojach ludności dzięki osobistym spostrzeżeniom oraz dzięki wiadomościom zdobywanym w zakrystiach, w gestapo zapytywano go o te nastroje. Na pytania te odpowiadał zgodnie z własnym sumieniem. Głównym powiernikiem osk. ks. Gradolewskiego był gestapowiec Wiesner. Jemu mówił o wrogim nastawieniu ludności polskiej i o istnieniu organizacji podziemnych.

Z kolei oskarżony usiłuje wytłumaczyć, dlaczego z powierzonego jego pieczy kościoła wypędzał Polaków. Czynił to rzekomo dla ich dobra, by nie narażali się na ewentualne szykany władz hitlerowskich. Nie umie jednak wytłumaczyć faktu powołania przez siebie specjalnej — umundurowanej służby kościelnej, której polecił legitymować wchodzących, by do kościoła nie dostali się przypadkiem Polacy.

Poruszając sprawę swej przedwojennej pracy w charakterze księdza niemieckiego, oskarżony przyznaje, iż w czasie jednego z kazań zgromadzeni wierni Polacy urządzili przeciw niemu burzliwą demonstrację. Uważał jednak, że ta demonstracja nie była skierowana przeciwko niemu personalnie, a przeciwko językowi niemieckiemu, w którym wygłaszał kazania.

Oskarżony nie tłumaczy, dlaczego właśnie w kościele, w którym pełnił funkcje kapłańskie, bezpośrednio po wkroczeniu okupantów odbyło się wielkie nabożeństwo dziękczynne.

Trzeci dzień rozprawy przeciwko księżom-agentom gestapo, toczącej się przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi, przyniósł szereg nowych zeznań świadków obciążających oskarżonych i pewną, zaprzedaną okupantowi, część kleru. Z wypowiedzi tych świadków w większości patriotycznych księży prześladowanych przez hitlerowców za to że nie chcieli iść na współpracę z okupantem, jak również z dokumentów złożonych przez Prokuraturę, wynika jasno, jakie powody skłoniły osk. osk. ks. ks. Gradolewskiego, Hoszyckiego i im podobnych do przejścia do obozu zdrajców ojczyzny.

Wstrząsające wrażenie wywołują dokumenty z archiwów niemieckich zawierające zalecenia Hitlera i Himmlera wciągania duchowieństwa katolickiego do akcji werbunkowej Polaków do pracy w Niemczech oraz akcji ściągania kontyngentów. Władze hitlerowskie usiłowały w perfidny sposób wyzyskać księży-renegatów dla propagandy proniemieckiej z ambon przyrzekając im specjalne premie.

Zjazd Stow. Elektryków Polskich

Inteligencja techniczna

w służbie Państwa Ludowego

W PIĘKNIE udekorowanej barwami narodowymi i transparentami sali Politechniki Wadszawskiej rozpoczął w dniu 9 bm. obrady XV jubileuszowy zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP).

Na zjeździe przemawiał prezes Naczelnej Organizacji Technicznej min. Rumiński. Powiedział on m. in.

W tej chwili już widać, że inteligencja techniczna rozumie, iż jej miejsce jest u boku tej klasy, której dynamika społeczna pozwala na szybką rozbudowę sił wytwórczych i rozwój całego narodu. Wszyscy członkowie stowarzyszeń technicznych muszą pamiętać o tym, że jak zaczną wyrastać nowe tysiące i dziesiątki tysięcy inżynierów i techników pochodzenia robotniczo-chłopskiego, to wtedy zbliżenie z klasą robotniczą pogłębi się jeszcze bardziej.

Omawiając zadanie stojące przed inżynierami zrzeszonymi w organizacjach technicznych — min. Rumiński stwierdził, że najważniejszymi z nich są: opracowywanie planów racjonalizacji, wynalazczości, współzawodnictwa i normalizacji, intensywne szkolenie i walka o przedterminowe wykonanie planu gospodarczego, szeroko zakrojona akcja odczytów i wiele innych prac.

Specjalny nacisk położył mówca na zagadnienie podniesienia świadomości politycznej wśród inteligencji. Mówi się często — stwierdził min. Rumiński — o tak zwanej apolitycznej inteligencji, to znaczy nie będącej organizacyjnie związanej z szeregami partii. Taki pogląd jest anachronimem, gdyż nie można być apolitycznym, oddając swą wiedzę i pracę bez zastrzeżeń i uczciwie odbudowie naszego kraju i rozbudowie uspołecznionego przemysłu.

W zakończeniu swego przemówienia min. Rumiński wyraził nadzieję, że dalsza praca i działalność SEP-u będzie jak dotąd przykładem ofiarnym pracy społecznej w służbie techniki dla umacniania zrębów socjalizmu w Polsce.

Uroczysta akademia

Staraniem T-wa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i Komitetu Słowiańskiego w Polsce odbyła się w Warszawie w dniu 8 bm. w przeddzień Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii uroczysta akademia. Na akademii byli obecni wicemarszałek Sejmu — W. Barcikowski, członkowie Rządu RP z Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i szerokich rzesz społeczeństwa Stolicy.

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
253.	mgr Zenobia Naatz Sępólno	1.000	mgr Edwina Winiarskiego (Więcbork, apteka), mgr Bogdana Budnikowskiego (Więcbork, apteka), Marię Przewoską (Czersk, apteka), mgr Zygmunta Dynowskiego (Bydg., Sienkiewicza 33/6), dr Wład. Wiśniewskiego (Sępólno, Nowogrodzka 3).
254.	mgr Jan Janiszewski Bydgoszcz	1.000	mgr Zbigniewa Nowackiego (Koronowo — apteka)
255.	Jan Duszczak Gdańsk	500	Franciszka Hajdukiewicza, wicepr. Spółdz. „Włókniarz" (Gdańsk Wrzeszcz, Aldony 17), Zygmunta Wojsławskiego, st. cechu (Gdańsk-Wreszcz, Jesionowa 17, Zygm. Juruszkę, prez. WSS (Gdańsk, Kossaka 1), Stan. Midzio, prez. Ogólnopolsk. Kom. Włókienniczego (W-wa), Zofię Jankowską (Starogard, Sobieskiego 21), Edm. Wrzesińskiego (Gdańsk — Wrzeszcz, Wajdeloty 29), Ant. Saniewskiego (Gdańsk — Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 47), Józefa Surela Gdańsk — Wrzeszcz, Libermana 10), Stan. Słomińskiego (Tczew — OZC), Witolda Monete (Gdańsk Wrzeszcz Sienkiewicza 10), Marię Gałuszyńską Gdańsk — Wrzezcz, Sobótki 15), prof. Elżbietę Kobielską (Gdańsk — Wrzeszcz, Grodzka 24), Wiktora Semeneca (Gdańsk — Wrzeszcz, Danusi 5), Marię Galbarczyk (Gdańsk — Wrzeszcz, Libermana 19), Danutę Kosmatko (Gdańsk—Wrzeszcz, Sienkiewicza 15).
258.	Jan Cieplik Bydgoszcz — IKR	200	Stan. Aldę (Bydg., Stalina 6 — IKR), Janinę Jakubiak (Bydg., Stalina 6 — IKR).
259.	Stefan Brzeziński wojewoda poznański	2.000	wicewoj. pozn. mgr E. Bertholda (Pozn., Pl. Kolegiacki 17), inż. Z. Wojciechowskiego, dyr. Działu Budownictwa (Poznań, Kościuszki 5).
260.	Zygmunt Chrzanowski Kornatowo, p. Chełmno	1.000	Zygm. Maszewskiego (Lisewo, p. Chełmno) Janusza Ponieckiego (Płutowo, pow. Chełmno).
261.	Szałkowski, Kobuszyński Zwoliński — Grudziądz	1.500	wzywają 63 osoby z terenu Pomorza, których spis zamieszczamy w mut. pomorskiej naszego pisma.
262.	Jan Cipkowski RUTT — Włocławek	200	Pracowników RUTT Włocławek: Felicję Czapską, Barbarę Naguszewską, Wandę Bonkowską, Elżbietę Juchniewicz, Irenę Marek, Jadwigę Roman, Zofię Skupińską, Ninę Beziuk, Stanisławę Szczapę.
263.	Zdzisław Kunstman kier. Red. Programów Pom. Rozgł. PR — Bydg.	1.500	red. Waldemara Slawika (Bydg. — Gazeta Pomorska), Stan. Stampfla Bydg., Polskie Radio).

Portier KLUBU MAŃKUTÓW

TADEUSZ KRASZEWSKI

49

— Coś mi się zdaje.... Ale jeszcze nie mam dowodów w ręku. Gdy wrócisz, pogadamy. Trzymaj się!

Ostatnie słowa ginęły już w turkocie pociągu, choć Gulden wychylił się, aby je słyszeć.

— O, bestia! Zaintrygował mnie w ostatniej chwili — mruczał, rzucając się ze złością na kanapkę w przedziale.

X.

Gulden patrzył przez okno wagonu na tłumne wyścigi iskier sypiących się z komina lokomotywy i pędzących w ciemną noc w kierunku przeciwnym biegowi pociągu. Koła wystukiwały na szynach rytmicznie monotonną piosenkę. Urozmaicał ją od czasu do czasu tęskny, gubiący się w nocnej ciszy, przeciągły gwizdek. Z ciemności wyskakiwały na krótką chwilę światełka jakiejś czuwającej w nocy stacyjki, do okien zaglądał ciekawie mocniejszy błysk stacyjnej latarni, ale cofał się szybko, uciekał w tył i ginął w mroku, spowijającym ciemną chustą cały świat poza przedziałem wagonu.

Tylko ten przedział, cichy i ciepły w przyćmionym świetle osłoniętej lampy, wydawał się przytulną przystanią, z której przykro byłoby zanurzyć się w chłód i ciemność jesiennej nocy.

Pociąg pospieszny Poznań — Jelenia Góra pędził wysnuwając swymi światełkami z ciemności wstęgę szyn i nawijając ją pod swe koła z gorączkowym pospiechem.

Usadowiony wygodnie na kanapce w przedziale drugiej klasy, Gulden patrzył przez okno i leniwie snuł swoje myśli. Odpoczywał po nerwowym pośpiechu, wywołanym przez gorączkowe tempo wydarzeń w ciągu kilku ostatnich dni. Nieraz przeminie kilka tygodni, nie przynosząc ani połowy tych wrażeń, emocyj, sensacyj, jakimi wypełniony był ubiegły tydzień. Wierzyć się po prostu nie chce, że to tylko tydzień.

Przebiegał myślą ostatnie wydarzenia. Układały mu się one w dwa wątki. Jeden — motyw erotyczny — Elżunia. Przed tygodniem nie wiedział niemal, nie pamiętał o jej istnieniu. A teraz? Ile miejsca zajmuje ona w jego myślach. — Uświadomił to sobie w całej pełni dopiero w niedzielę, gdy przez kilka godzin przeżywał niepokój, stwierdziwszy, że dziewczyna została porwana.

I tu zaczyna się drugi motyw emocjonujących przeżyć ostatnich dni, motyw sensacyjny. Awantury z papierami Stefana, zakończone ich rabunkiem, porwanie Elżuni, zabójstwo Mazurka. To już naprawdę cała gmatwanina, w której trudno się rozeznać, co ma ze sobą związek, co z czego wynika i z czym się łączy. Wszystko przecież wskazuje na to, że te wydarzenia mają wspólne źródło, że są kierowane z jednego i tego samego ośrodka. Ciągle powtarza się w nich wspólny motyw — Klub Mańkutów.

Jakiś tajemniczy symbol, czy tajemnicza organizacja?

I wydaje się, jakby Gwiżdż i Żylasty, może nawet Kwita wiedzieli o tym Klubie więcej, niż mówią.

Dopiero teraz, mając czas na spokojne rozważanie i zastanowienie się, przypomniał sobie Gulden różne niedopowiedzenia, urwane zdania w rozmowach z nimi. Ostatecznie... że detektywi otaczają się tajemniczością — to zupełnie zrozumiałe. To należy do ich zawodu. Muszą chować w zanadrzu jakieś sztuczki aby zaskakiwać i epatować zwykłych śmiertelników.

Ale Żylasty?!

Na co mu się zda w postępowaniu z Guldenem ta atmosfera zagadek i zaskoczeń, tajemniczości, jaką się otacza, aby z niej wybłyskiwać nagle niespodziankami oryginalnych wniosków, nieoczekiwanych konkluzyj i spostrzeżeń.

Nie rozumiał wielu rzeczy w zachowaniu się, w postępowaniu kolegi. I teraz dochodził do wniosku, że bardzo mu się one nie podobają.

Na przykład historia z tym guzikiem.

Po co zabrał go Żylasty?

Że podejrzenia mogły skierować się na Guldena?

Ale przecież absurdalność tych podejrzeń była tak oczywista. Czyżby naprawdę Żylasty mógł mieć co do tego jakiekolwiek wątpliwości? Już to samo było obraźliwe.

— A przecież — rozważał dalej Gulden — z równym powodzeniem Żylasty mógł sam, wziąwszy mój płaszcz, wymknąć się w nocy i dokonać zbrodni.

Po logicznym sprawdzeniu tej możliwości, doszedł do wniosku, że nie można jej całkowicie wykluczyć.

— Żylasty słyszy, jak wracam z redakcji. Czeka aż usnę. Wymyka się. — Słowem powtórzył całą zastosowaną do niego pół żartem hipotezę przyjaciela.

— Teraz ja jestem świnia, że w ogóle rozważam taką możliwość. Bo to opiera się na przesłance, że on jest wyrafinowanym zbrodniarzem. I że w dodatku, biorąc mój płaszcz, chciałby na mnie zwrócić podejrzenie. Może nawet umyślnie urwał ten guzik.

Roześmiał się z samego siebie, doprowadziwszy rozumowanie do oczywistego absurdu.

— To on sam temu winien — usprawiedliwiał się wobec siebie. — Po co robi tajemnicze miny, zgrywa się na wielkiego detektywa i nie wyjaśnia swego postępowania.

— Ale co naprawdę było z tym guzikiem? — wrócił znów w myślach do intrygującego szczegółu. — Czy to prosty przypadek, że jest identyczny z guzikiem, oderwanym od mojego płaszcza?

— Oczywiście!

Uderzył się dłonią w czoło, tak go zaskoczyło nagłe przypomnienie.

— Jakiż dureń ze mnie! Przecież w sobotę wieczorem nie miałem wcale na sobie tego płaszcza, tylko czarną jesionkę. Płaszcz wisiał spokojnie w przedpokoju w moim mieszkaniu. Żaden więc z nas, ani ja, ani Żylasty, nie mógł go włożyć, wybierając się na wyimaginowaną bandycką wyprawę.

Listy z Łodzi

Łódź buduje mieszkania dla robotników



Łódź, we wrześniu.

Prezydentowi miasta Łodzi p. Minorowi bardzo leży na sercu sprawa dostarczenia łódzkiemu światu pracy w jak najszybszym czasie odpowiedniej ilości nowych mieszkań, nic też dziwnego, że na Starym Mieście, gdzie powstają w tej chwili potężne bloki robotnicze zobaczyć go można prawie codzień. Onegdaj prezydent wraz z wicepr. Sobolem zabrali ze sobą na budowę dziennikarzy, aby pokazać im, jak przedstawia się w rzeczywistości prowadzona tu robota.

Na Starym Mieście buduje się — i, jak należy przypuszczać na podstawie krótkiej wizyty w tej dzielnicy — buduje się z coraz to większym rozmachem. Tempo przybiera na sile z każdym dniem. W tej chwili w budowie znajduje się 5 bloków mieszkalnych.

Rozmawiamy z kierownikiem robót, które przeprowadzane są tu przez XI oddział PPB. Praca idzie dobrze, szłaby jeszcze lepiej, gdyby można było rozporządzać odpowiednią ilością sił roboczych. Wciąż jeszcze za mało rąk do pracy. Pomagają junacy ze „Służby Polsce". Pracują już od miesiąca, robią wiele, ale to nie wystarcza.

— A jak z materiałem budowlanym? — pytamy.

Radzimy sobie, proszę obejrzeć naszą wytwórnię belek betonowych. Zbliżamy się do swego rodzaju „fabryczki", gdzie prefabrykowane są wspomniane belki. Stuk maszyny formującej z betonu długie betonowe bele uniemożliwia na pewien czas dalszą rozmowę. Zauważamy, że przez każdą sztukę biegną żelazne pręty. Jak się później dowiadujemy, są to to tzw. żebra żelazo-montażowe, które nadają belkom odpowiednią wytrzymałość. Obecnie produkuje się dziennie 70—80 takich belek, które wspaniale zastępują bele żelazne i posiadają jedną ważną zaletę: są ogniotrwałe.

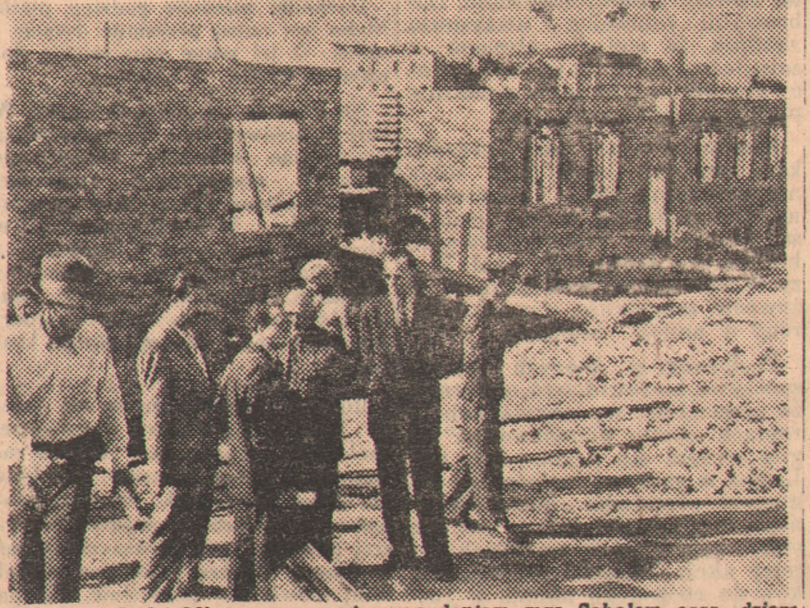
Jak informuje prezydent Minor jeszcze w tym roku rozpoczęta zostanie praca nad budowaniem fundamentów pod szósty blok mieszkalny na Starym Mieście. Ogółem pod koniec br. ukończonych zostanie w stanie surowym 750 izb. Ponadto pod fundamenty przygotowany zostanie teren na dwa dalsze bloki mieszkalne.

Obok nowych domów powstaje również nowa ulica, która jest przedłużeniem ulicy Ogrodowej i która biegnie do Aleksandrowskiej. Ulica ta powstała dzięki zburzeniu walących się domów. W tym miejscu realizuje się obecnie największe zamierzenie regulacyjne miasta, przeprowadzając odpowiednie roboty kanalizacyjne.

Ze Starego Miasta przenosimy się na Stoki. Zatrzymujemy się przy ul. Skalnej. Pan prezydent pokazuje nam czerwone mury dwupiętrowego budynku. Tu ma powstać jeszcze w tym roku przedszkole. Niedługo założone zostaną również fundamenty pod duży gmach, który będzie mieścił szkołę podstawową dla całej dzielnicy. Ogółem na Stokach ma być ukończone w stanie surowym do końca br. 9—10 bloków mieszkalnych, każdy o kubaturze 3.110 m^3. W jednym bloku będzie 12 mieszkań 2 i 3 izbowych. W tej chwili prace nie są jeszcze bardzo zaawansowane, PPB wykonuje dopiero prace ziemne, ale jak zapewnia kierownictwo robót tempo pracy wzrasta z dnia na dzień.

Równolegle z budowa Stoki będą się remontować. Do końca grudnia wyremontowanych zostanie kilkanaście domów z około 700 mieszkaniami. Stoki staną się dzielnicą nowoczesną. Posiadać będą bowiem wodę, tramwaj i gaz. Obecnie doprowadza się właśnie rurociąg gazowy do tej dzielnicy.

Po obejrzeniu Starego Miasta i Stoków stwierdzić można, że na odcinku budownictwa Łódź zrobiła już bez wątpienia duży krok naprzód. (W)



Prezydent Łodzi Minor wraz z wiceprezydentem mgr Sobolem oraz dziennikarzami zwiedza teren budowy nowych bloków mieszkalnych na Starym Mieście.

Dom Marynarza w Gdyni

jednym z najlepszych domów na świecie

Gdynia, we wrześniu.

Dom Marynarza cieszy się bardzo dobrą sławą u naszych i obcych marynarzy. Wszyscy zgodnie potwierdzają opinię, że jest jednym z najładniejszych i najlepiej urządzonych domów marynarskich na świecie i tylko szwedzkie placówki tego rodzaju mogą z nim konkurować. Angielskie i amerykańskie domy marynarzy prowadzone są gorzej, nie mają urządzeń i wygód. Zarządzające nimi towarzystwa filantropijne nie bardzo troszczą się o marynarzy.

Położony nad Zatoka Gdańską obok Kamiennej Góry, otoczony zielenią z ładnym dobrze utrzymanym skwerem robi z zewnątrz miłe dla oka wrażenie. Dobrze prezentują sie też urządzenia wnętrza, pokoje gościnne, świetlica, sale jadalne i urządzenia socjalne. Toteż w każdej porze dnia można tu spotkać marynarzy z różnych krajów, odpoczywających po ciężkiej podróży. Jedni czytają książki, korzystając z biblioteki posiadającej także wydania w językach obcych, inni słuchają radia a jeszcze inni grają w szachy lub czytają gazety.

Zarówno Anglik jak i Francuz, Szwed znajdą tu jakieś czasopismo w ojczystym języku lub też książkę. Miejscowa biblioteka liczy 1500 tomów, a zbiór powiększa się stale za miesięcznie wydatkowaną kwotę 20 tys. zł. I to trzeba dodać, że 80 proc. książek polskich zakupiono za składki marynarzy. Ostatnio Dom Gdyński otrzymał aparat do wyświetlania filmów i dzięki temu ma dodatkową atrakcję, z której korzystają również rodziny marynarzy. Najwięcej atrakcyjne są tu jednak ceny. Są one bardzo przystępne: nocleg kosztuje 40 zł, śniadanie 40 zł, kolacja 40 zł., obiad 60 zł. Dla praktykantów ceny te są jeszcze niższe. Mówi się, że marynarze dobrze zarabiają.

Należy pamiętać jednak, że z Domu korzystają najczęściej ci, którzy chwilowo czekają na zaokretowanie i nie zarabiają. Toteż nie można od nich pobierać wysokich opłat. Marynarze mają także za granicą zastrzeżony umowa międzynarodową podobny przywilej. Ministerstwa Żeglugi dopłacają wszędzie do takich placówek w portach.

Osobna wzmianka należy się dekoracjom sal, hallu i pokoi. Na ścianach wisi dużo obrazów — dary marynarzy — na oknach i półkach stoją modele statków i popiersia przodowników pracy.

Niedawno Dom Marynarza otrzymał rzeźbe w węglu — portret Pstrowskiego. W jednym rogu sali — jadalni wisi ciekawe zdjęcie przedstawiające gen. Sikorskiego podczas inspekcji wojskowej w 1940 r.

Przez Dom przewinęło się w ciągu lat powojennych 2800 marynarzy zagranicznych, rekrutujących się z 18 narodowości oraz około 3000 marynarzy polskich (p)

KRET

Kret należy do rodziny ssaków z rzędu owadożernych. Pysk ma bardzo długi, zakończony ruchomym ryjkiem. Przednie nogi ma silne, służące do kopania. Ciało jego okryte jest miękką, lecz bardzo gęstą sierścią z połyskiem aksamitnym.

Kret żyje pod ziemią, gdzie kopie sobie rozległe nory, tzw. kretowiska. Na powierzchnię wychodzi trzy razy dziennie aby poszukać sobie pożywienia. Żywi się różnym robactwem, niszcząc przez to wiele szkodników.

Kret choć mały jest zwierzęciem bardzo drapieżnym, gdy spotyka drugiego kreta walczy z nim zawzięcie, dopóki jeden z nich nie zginie. Zwycięzca wówczas zjada go.

Obecnie znanych jest około 20 gatunków kretów.

Odpowiedzi Redakcji

E. Cepewska Starogard. Czy dostałoś już numery „Światka" o które prosiłaś i jakich Ci jeszcze potrzeba? Życzymy powrotu do zdrowia i serdecznie pozdrawiamy.

J. Jachowska Kościerzyna. Jeśli podajesz numer rozdziału, to nic dziwnego, że nie dostałaś tych numerów „Światka" o jakie prosiłaś Numer podany jest w lewym rogu. Napisz nam je, a przyślemy Ci brakujace numery. Cieszymy się z obietnicy, że będziesz się dobrze uczyła w tym roku i serdecznie Cie pozdrawiamy.

J. Mikołajczyk Krotoszyn. Czy odebrałeś już brakujące Ci numery „Światka"?

Krysia Laska Mierzeszyn. Czy jedziesz do prewentorium i jak obecnie z Twoim zdrowiem?

L. Malak Bydgoszcz. Co sie stało, żeś się tak poważnie nad morzem rozchorował? Owszem, otrzymaliśmy również Twój list ze Śląska Pozdrawiamy.

Krysia Przybyłowska w/m. Zwiedziłam kolonię w Przepałkowi , tylko nie wiem, czy Ty w tym czasie też byłaś. Posyłaliśmy tam, jak również na wszystkie inne kolonie naszą gazetę ze „Światkiem Dziecięcym" Szkoda, że Cię nie doszły.

Młodzi przyjaciele piszą

Kochany Światku!

Serdecznie pozdrawiam Ciebie i całe nasze grono, a szczególnie życzę szybkiego powrotu do zdrowia Marysi Kędzierskiej i Ewuni Cysewskiej.

Lucek Truszczyński — Włocławek.

...Mieszkam w Lubaniu Śląskim — nazywam się Alina Abramowska i mam lat 14. Uczęszczam do 7 klasy szkoły podstawowej. Nie wiem, jak ten list wypadnie, bo po raz pierwszy w życiu piszę do redakcji, chciałabym jednak bardzo korespondować z koleżanką lub kolegą w moim wieku. I jeszcze jedna prośba: aby Światek przyjął mnie do swego grona.

A oto mój adres: ul. Daszyńskiego 4a m. 2, Lubań Śląski.

Przyjmujemy Cię, Alinko i sądzimy, że znajdzie się ktoś z naszego grona, kto do Ciebie napisze.

Urodziłem się we Lwowie. W czasie wojny mieszkałem w Białowieży i zwiedzałem tam wszystkie muzea, rezerwaty, parki narodowe. Widziałem lisy, niedźwiedzie, łosie, wilki, żubry itd. Obecnie mieszkam w Bydgoszczy, która też mi się podoba, choć zwiedziłem dużo innych miast. Nadewszystko jednak wolę wieś, bo w miastach dym i kurz.

Serdecznie pozdrawiam **Zbigniew Krzyżanowski.**

Wróciłam z wczasów, które spędziłam u cioci w Mierzeszynie pow. gdańskiego. Okolice tamtejsze — to wyżyny, przypominające mi trochę Kudowę-Zdrój, gdzie byłam w ubiegłym roku. Po drodze do M. zwiedziłam Gdynię i Sopoty. W stosunku do Szczecina miasta te wydają mi się dziurami Szkoda tylko, że Szczecin nie jest położony nad Bałtykiem.

Serdecznie pozdrawiam wiernych czytelników „Światka" i Redakcję.

Irka Laskówna ze Szczecina.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr 33 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

Przedszkolaczki wróciły!

Co pyzaty księżyc zobaczył w przedszkolu?

W przestronnych, opuszczonych salkach przedszkola panowała nieprzerwana cisza. Na maleńkie krzesełeczka i niskie stoliki spływał szary mrok. Czepiał się obielonych ścian, stosów zabaweczek, błądził wśród doniczek kwiatów. Nadeszła noc, zawsze ciekawy księżyc wyruszył na swój zwykły spacer i od niechcenia zerknął do opuszczonych salek.

— Pewno jeszcze wakacje — zamruczał, bo z pustych sal słychać tęskne szmery... Wtem wytrzesszczył zdziwione oczy, bo widzi jak wielki bułany konik poruszył zgrabnym łbem, machał puszystym ogonkiem i westchnął:

Gdzież te przedszkolaczki?

A na to pytanie uniosło się wieko wielkiego pudła z ołowianymi żołnierzykami. Więc konie, żołnierze, nawet całe armatki poczęły się tłoczyć ku wyjściu. Wokoło roznosiły się żałosne głosiki:

— Ach,. jak nam ciasno, jak tęskno, jak źle... Zakwiliły w swoim domeczku lalki:



Listy z Warszawy

Pióra zamienione na kilofy i łopaty



Warszawa, we wrześniu.

W dniu 1 września rozpoczęła się w stolicy wielka akcja społeczna, określana mianem „czynu wrześniowego". W ciągu całego miesiąca września mieszkańcy stolicy będą brać udział w wydobywaniu z gruzów cegieł nadających się do budowy.

Już pierwsze dni akcji dają nadzieję na znaczne przekroczenie zamierzonej ilości wydobytych w „czynie wrześniowym" cegieł. Oto w pierwszym dniu akcji uzyskano 202 tys. sztuk cegieł, 2 września — 240 tys., 3 — 270, 4 — 490 tys.

Cyfry powyższe wykazują dostatecznie jasno, że akcja podjęta daleka jest od symbolu, mając dla sprawy odbudowy stolicy realne i poważne znaczenie. Przysłowiowa miłość warszawiaków dla swego miasta w podjętej akcji nabiera cech konkretnych.

W akcji wydobywania cegieł biorą udział pracownicy wszystkich instytucji, mających swą siedzibę w stolicy. Przeciętna dzienna ilość pracowników, biorących udział w akcji, wyraża się liczbą około 6 tys. osób.

Upalne dni nie osłabiają bynajmniej tempa pracy. Ludzie nie mający nigdy do czynienia z łopatą i kilofem, podjętą pracę wykonują bez wprawy wprawdzie, lecz z nakładem maksimum dobrej woli.

Między poszczególnymi pracownikami instytucji warszawskich powstają w trakcie pracy nieoficjalne wyzwania do współzawodnictwa. Dyrektorzy wydziałów pracują równie pilnie, starannie i wydatnie, jak niżsi urzędnicy i gońcy biurowi.

Spośród instytucji, których pracownicy dotychczas wzięli udział w akcji wydobywania cegieł, najliczniej reprezentowany był Narodowy Bank Polski. Pracownicy warszawskich oddziałów NBP stawili się w ilości 1857 osób. Pracownicy Ministerstwa Poczt i Telegrafów stawili się na teren przydzielonej sobie ulicy Bonifraterskiej z własną orkiestrą. Również na innych terenach towarzyszą



pracy dźwięki muzyki, wszystkie bowiem tereny oprócz ulicy Miłej zostały zradiofonizowane. Dobrowolni robotnicy utrzymują zgodnie, że melodie płynące z zainstalowanych na terenach pracy głośników pomagają wydatnie przy wydobywaniu cegieł.

Humor panujący wśród urzędników, wykonujących obcą sobie pracę fizyczną jest powszechny. Nie zakłócają go ani trudności napotykane przy operowaniu kilofem ani dokuczliwy upał. Wozy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców zaopatrują wszystkie tereny w napoje chłodzące.

Fachowcy, w których rękach spoczywa kierownictwo, obliczają, że przeciętna wydobywanych w ramach „czynu wrześniowego" cegieł wyrazi się liczbą 400 tys. Liczba ta stanowi dostateczny argument przeciwko przewidywaniom pesymistów, którzy nic nie obiecywali sobie po wynikach podjętej akcji. Miłość warszawiaków do rodzonego miasta w rosnących z minuty na minutę stosach cegieł zyskuje wymierny, realny i konkretny obraz.

Dzień w Katowicach

O punktualności, tłoku i... parówkach

Katowice, we wrześniu

— Jeżeli będziemy mieli opóźnienie — mówi konduktor pociągu, zmierzającego do Katowic — to nie wpuszczą nas tak prędko na dworzec. Tam trzeba przyjeżdżać punktualnie!

Rzeczywiście, rankiem wjazd na dworzec w Katowicach nie jest sprawą łatwą. Na torach tłok. Manewrują pociągi, toczą się ze stukotem setki wagonów. Świst lokomotyw wibruje w powietrzu. Niebo ciemne od dymu.

Tu trzeba przyjeżdżać punktualnie. Każda sekunda jest cenna. Na wolną drogę na kolejowych torach czekają dziesiątki pociągów. Czeka węgiel, koks i stal. Czekają tysiące robotników, udających się do kopalń i hut.

Jest brzask, pociąg wolno wjeżdża na peron. Wokół światła. Ognie niegasnących nigdy pieców, tumany skier, jasno oświetlone okna hal montażowych i maszynowni. Praca tu nie ustaje ani na moment, trwa w dzień i w nocy.

Dochodzi zaledwie godzina piąta. Niebo jest szare, przesnute dymem i sadzą. O tej porze inne miasta dopiero się budzą. A Katowice...

Na ulicach, na placach tłumy. W hali dworcowej tłok. Wszystkie okna rozjaśnione światłem. Ustawicznie dzwonią przepełnione tramwaje. Ulicami płynie niekończący się strumień ludzi. W kombinezonach, w ubraniach roboczych. Z teczkami, z chlebakami. Górnicy, metalowcy, kolejarze. Robotnicza ludność stolicy Górnego Śląska, stolicy najbardziej uprzemysłowionego okręgu kraju.

Równie wcześnie budzą się sklepy. Jest ich tu nie mało. Państwowe, spółdzielcze i prywatne. Bogato zaopatrzone, pełne towarów. Braków nie widzi się żadnych. Problem zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, przede wszystkim zaś w mięso, tłuszcze i wędliny, został tutaj rozwiązany pomyślnie. Nie ma ogonków przed sklepami, jest zato mięso w sklepach. Ceny niskie. Zwłaszcza w sklepach państwowych i spółdzielczych. Jest np. przy pięknej, szerokiej ul. 3 Maja „Gospoda Ludowa". Wygląda ona tak, jak tego rodzaju gospody wyglądać powinny. Wnętrze urządzone ładnie i estetycznie. Obsługa sprawna i grzeczna. Za 90 zł można zjeść obfitą porcję serdelków, lub smażonej kiełbasy. Obfity wybór potraw. I to potraw mięsnych. Śmiało można powiedzieć: wzorowa gospoda dla ludzi pracy. Dla tych, którzy pragną zjeść tanio, obficie i smacznie. Nic więc dziwnego, że lokal ten cieszy się znaczną frekwencją. Takich lokali właśnie nam potrzeba. Nie „gospód ludowych" w rodzaju warszawskiej „Polonii", gdzie do niedawna „tanie" dania dla „świata pracy" kosztowały ok. 400 zł!

Przydałby się za to Katowicom jakiś porządny park. Powietrze tu jest ciężkie i niezdrowe. Las kominów zaćmiewa niebo. Miasto powleczone węglowym pyłem. Parki, zieleńce stałyby się płucami Katowic. Warto więc pomyśleć o ich założeniu, bo istniejący obecnie park Kościuszki podobny jest raczej do małego, zakurzonego skwerku, niż do wielkomiejskiego parku.

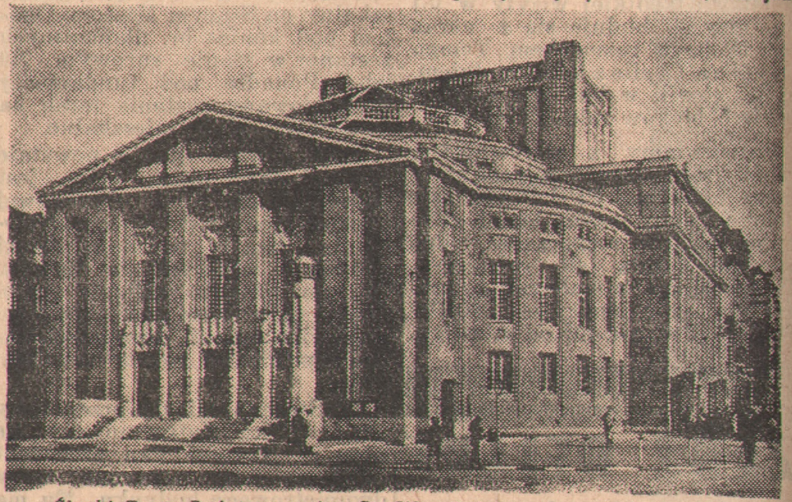
„Gospoda Ludowa", parówki, anemiczny park — to wszystko są rzeczy stosunkowo drobne, lecz piszemy o nich, gdyż właśnie z takich drobiazgów składa się życie wielkiego miasta. Sądzę, że są to sprawy najbardziej interesujące mieszkańców Katowic.

A ogólnie biorąc, miasto robi wrażenie dodatnie. Ruchliwe, szerokie ulice. Sprawna komunikacja. Dużo sklepów, dużo różnorodnych towarów. Wszędzie widać ożywiony ruch. Nikt nie stoi w miejscu, nikt bezmyślnie nie gapi się w niebo. Tutaj ludzie nie marnują czasu. Tutaj zna się wartość każdej minuty.

...Gdy nocą pociąg opuszcza Katowice, zmierzając na północ wielką magistralą węglową, łączącą Wybrzeże ze Śląskiem — wzdłuż toru płoną światła. Towarzyszą wagonom ognie hutniczych pieców, miarowy łoskot młotów i chybotliwy odblask tysięcznych skier. Widno, jak w dzień. Wokół pracują kopalnie i huty. Miasto tętni niezmęczonym, nieustającym rytmem wydajnej pracy. Pracy prowadzonej na trzy zmiany. I w dzień i w noc.

A jeśliby istniało współzawodnictwo pracy między miastami, tak jak istnieje między ludźmi i między poszczególnymi zespołami produkcyjnymi — to pierwsze, chlubne miejsce zajęłyby w nim bez wątpienia Katowice — osnuta węglowym pyłem stolica Górnego Śląska.

M.



Śląski Teatr Państwowy im. St. Wyspiańskiego w Katowicach.

— Czy już nigdy nie nadejdzie koniec tych strasznych wakacji? Czy długo jeszcze będziemy siedziały same pod ścianami naszych domków? Kiedy wreszcie ciepłe, małe rączki obejmą nas w pieszczocie, utulą, ponoszą, pośpiewają zanim nam zasnąć każą w naszych małych łóżeczkach?

Kosmaty miś zawodził, że mu nikt nie powie czule: Mój ty kochany misieczku...

— O, nikt tak nie potrafi pieścić jak te przedszkolaki! — zapiszczał smętnie szary, milutki słoń. Poruszył przydługą trąbą i prędko zamrugał małymi oczkami, pewnie się wstydził łez lśniących mu pod powieką. A tu już małe, kolorowe piłeczki toczą się ku sobie pękatymi brzuszkami gawędząc jak to tutaj przed wakacjami bywało... Jak to gromadka dzieci rzucała je sobie z rączki do rączki, a one fikały rade, bo zmykać potrafią hyżo, że które dziecko mniejsze, to nie nadąży za nimi! I tak po kolei wszystkie zabaweczki rozwodziły swe żale. Nawet zeszyty, ołówki, kolorowe kredki i kulki barwnej plastyliny są niezadowolone. Wszyscy w tęsknocie czekają chwili, kiedy śmiech zabrzmi tak mile, wesoło...

— Kiedyż koniec wakacji? wzdychają żołnierzyki, koniki, armatki, szabelki. — Tak chcielibyśmy brać udział w jakiejś bitwie, pędzić na wielkie wyprawy!... Więc skarżą się biedne blademu księżycowi, a żalom nie byłoby końca gdyby im nie przerwał ostrą naganą:

Dosyć smarkacze! Już mi pękło ucho od waszych wyrzekań!!! Jak nie przestaniecie, to schowam się za chmury i na ziemi zapanują ciemne noce, a już widziałem podmiejski „samowarek" jak buchał dymem z komina, a jęczał, bo ciężko mu było! Tyle dziatwy wiózł z podmiejskich kolonii! A jak ja się skryję za chmury to nawet ten świszczący „pociążek" nie trafi! Więc sza!! Ani mru, mru!

Minęło kilka dni. Jak złoty promień słońca wdarł się w ściany przedszkola radosny gwar świeżych dziecięcych głosików: — Ach! Ach! Są nasze laleczki! Nasze koniki! I słoń! I miś! I żołnierze! Smutno wam było bez nas, co? Tak wołały młodsze, a starsze dzieci otwierają szafy sięgają po bloki, dobywają kredek ołówków i rysują, rysują... Będą nowe, oryginalne ilustracje wrażeń wakacyjnych, z wycieczek, kolonii!

I niesie się gwar po salkach, uderza w okna, wybiega na ulice i płynie nad głowami śpieszących przechodniów.

A w ten gwar przedszkolaczków wplata się delikatnie, radosny szmer niby martwych, a jakże pełnych życia przedmiotów.

To cieszą się stęsknione zabawki!

(mb)

Wspomnienia wakacyjne

Drużyna obozowała w okolicy Kaczor koło Piły. Obóz był pięknie położony w lesie, do Noteci też nie było daleko. Pod kierownictwem druha drużynowego robiono dość często wycieczki, które uprzyjemniały harcerzom pobyt.

Harcerze zajmowali się też akcją sanitarną. Z bezpłatnych porad, opatrunków i leków korzystali mieszkańcy okolicznych wsi. Pomagali też w zniwach co się rolnikom bardzo podobało. Słowem połączyli piękne z pożytecznym. Mijają wakacje — mijają przyjemności. Wkrótce harcerze musieli odjeżdżać do domów.

Pod kierownictwem druha drużynowego urządzono ognisko pożegnalne na które przybyli tłumnie mieszkańcy wiosek. Podziękowali oni harcerzom za wszystko i oddali do dyspozycji dwie furmanki dla odwiezienia pakunków do Kaczor.

Nazajutrz harcerzy żegnała cała wieś.

— Na drugi rok znów się spotkamy — rzekł na pożegnanie druh drużynowy.

Do stacji kolejowej było dość daleko, w pociągu rojno i gwarno. Śpiewem i anegdotkami uprzyjemniali sobie harcerze czas podróży. Ani się spostrzegli, jak byli na miejscu. Na peronie czekali ich rodzice. Gdy zobaczyli swych synów opalonych i dobrze wyglądających, ucieszyli się bardzo. Nastąpiły czułe powitania i harcerze rozeszli się do domów.

Chociaż obóz trwał tylko miesiąc, wspomnień i wrażeń mieli na cały rok.

H. KOPECKI

MAŁY PU, DZIELNY PU

Zacni mężowie przystają, patrzą na niego, a potem każdy z nich szepce: — Oto idzie nasz Pu, nasz sławny Pu.

Wyćwiczone dłonie wykonują pracę, a myśl błądzi po niebieskich drogach. Pu uśmiecha się i nie słyszy nawet, jak majster mówi: — Z rozumem tego chłopca nie jest dobrze. Uśmiecha się przy robocie, uśmiecha się, gdy jest głodny, uśmiecha się w każdej godzinie. Warto żeby go zbadał mądry lekarz, wróg chorób.

Ale mimo to, a może właśnie dlatego, wszyscy lubili Pu, którego historia jest bardzo krótka.



Bo oto wybuchła wojna... Do miasta, w którym żył Pu, zbliżała się pośpiesznym marszem armia japońska. Najpierw było słychać daleki grzmot dział, później pojawiły się samoloty, a od miesiąca japońscy żołnierze oblegli miasto. Miasto trzymało się ostatkiem sił. Skazane było na zgubę, nie było takiego śmiałka, który odważyłby się przekraść przez obóz wroga i sprowadzić pomoc. W mieście zamarł wszelki ruch. Stanęły fabryki pozamykano sklepy. Każdy drżał o własną skórę nikomu też więc ze znajomych nie podpadło, że Pu znikł, jakby się zapadł pod ziemię.

Pewnego ranka nadeszła pomoc. Wrogie wojska musiały ustąpić.

A w kilka godzin później do miasta wkraczał, witany jak zbawca, chiński wódz. Witały go radośnie tłumy. Niósł im przecież wybawienie. Lecz nagle wszyscy zamarli z podziwu. Bo oto tuż za wodzem jechał Pu, mały Pu! Ten, który uśmiechał się wiecznie, ten który marzył o sławie, ten który przedarł się, nic nikomu nie mówiąc, przez obóz wroga i sprowadził pomoc. Mały Pu, dzielny Pu, najadł się teraz sławy i ryżu do syta!

Jak to na wojence brzydko...

— Nie bawię się żołnierzami —
powiedział Tadzio do mamy.
— Wojna tak nam dokuczyła;
każdy rad, że się skończyła!

— Dawniej wojsko było wszędzie —
teraz wojny już nie będzie.
Więc ze Stasiem i Ludwisiem
bawić się będziemy Misiem.

Rozwiązanie zadania nr 79.

Rzek bez wód, a miasta bez domów — są na mapie.

Nagrodę za trafne rozwiązanie otrzymała I. Laskówna, Szczecin.

SZARADA nr 81

Pierwsze — gdy się posila,
Drugie — znajdzie w chacie,
Wszystko — obecna chwila
Ot — i zagadkę macie!

Kalendarzyk

Sobota, 10 września 1949 r.
Katolicki: Łukasza, Mikołaja.
Słowiański: Krzepimira, Władyboja

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29

Zabawa koła ZMP przy „Motozbycie"

Jak już donosiliśmy, odbędzie się dziś w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 20 w salach Resursy Kupieckiej przy ul. Gen. Stalina wielka zabawa letnia dla młodzieży, którą organizuje ZMP przy „Motozbycie". Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby zabawa ta była miłą rozrywką dla wszystkich gości.

Czysty zysk koło ZMP przy „Motozbycie" przeznacza na budowę Centralnego Domu Młodzieżowego w Warszawie.

A więc dziś bawimy się w Resursie Kupieckiej.

KOMUNIKAT

Rozpoczęcie Kursów czeladniczych nastąpi 12 września godzina 19. Konarskiego 2. 6701

Na fali dnia

Głos zabierze milicja...

Od pewnego czasu bydgoszczanie znów zaczynają „popuszczać sobie pasa". Tym razem chodzi o papiery. Wydaje się, jakby za mało im było tej 600 letniej już patyny wieków, która pokrywa nasze miasto i starali się za wszelką cenę pokryć je jeszcze papierami. Etykiety od cukierków, kawałki gazet, wszelkiego rodzaju bilety, kwity i rachunki, jakieś podarte listy i całe mnóstwo szmat wymytych już z barwy i nadruków, które zaliczyć możemy pod ogólną kategorię makulatury, pokrywa coraz grubszą warstwą ulice, place, parki i trawniki miasta.

W tej niezbyt pochlebnej akcji zaśmiecenia naszego miasta idą w zawody starsi i dzieci.

Ostatnio sprawą tą zajęły się wreszcie organy MO. Wszyscy, którzy złapani zostaną na gorącym uczynku zaśmiecania miasta papierami będą karani mandatami. Może to potrafi zabezpieczyć w mieście utrzymanie jakiegokolwiek porządku? (z)

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości odbędzie się 13 bm. o godz. 18 w sali Resursy Kupieckiej.

ZKS „Spójnia" — W związku z wyjazdem I i II drużyny na mecze do Inowrocławia i Dóbrcza — zarządzamy na sobotę 10 bm. o g. 20 (po meczu „Brda — Pomorzanin") schadzkę sekcji piłki nożnej w Sekretariacie Klubu. Obecność wszystkich graczy obowiązkowa.

W Bydgoszczy odbędzie się zjazd Rady Naczelnej Zjedn. Polskich Zw. Śpiewaczych

Reprezentacyjny koncert najlepszych chórów pomorskich

Odbyło się tu zebranie zarządu II Okręgu Śpiewaczego w Bydgoszczy, Pom. Zw. Śpiew. zwołane przez Zarząd Główny Pomorskiego Związku Śpiewaczego. Konferencja miała na celu omówienie sprawy Zjazdu Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych.

Po obszernej dyskusji uchwalono, że Zjazd ten odbędzie się w Bydgoszczy 20 listopada br. Będzie to po Warszawie, Gdańsku i Katowicach czwarty z kolei zjazd Rady Naczelnej i trwać będzie 3 dni. Zaszczyci go swą obecnością min. Kultury i Sztuki. Poza tym na obrady przybędą władze śpiewacze, delegaci wszystkich związków śpiewaczych z całej Polski oraz cały szereg kompozytorów, dyrygentów itp.

W pierwszym dniu obrad wieczorem odbędzie się w Nowym Teatrze wielki koncert reprezentacyjny, podczas którego wystąpi 8 najlepszych zespołów śpiewaczych Pomorza. Poza tym wykonane zostaną utwory przez połączone chóry w sile przeszło 500 osób, z stowarzyszeniem powiększonej Orkiestry Symfonicznej. Zespołem koncertowym dyrygować będzie dyr. Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych w Warszawie prof. Władysław Raczkowski.

W reprezentacyjnym koncercie, który będzie inauguracją 3-dniowych obrad wystąpią chóry: „Arion", „Hasło" ZZK i „Dzwon" z Bydgoszczy, „Halka", „Lutnia" i „Dzwon" z Torunia, „Lutnia" Włocławek i „Lutnia" Choinice. Ogólna liczba śpiewaków sięga ok. 600 osób.

Będzie to niewątpliwie wspaniała impreza śpiewaczo-muzyczna, jednakże w tym zespołowym składzie nie widzimy zasłużonych dla pieśni polskiej zespołów śpiewaczych, jak chór męski „Halka" i chór mieszany „Harmonia" z Bydgoszczy oraz chóry fabryczne Poznańsko-Pomorskiej Fabryki Obuwia nr 1 „Leo" i Państw. Fabryki Mebli Artystycznych „Artma" z Bydgoszczy, które to zespoły śpiewacze na zjeździe w Nakle zdobyły wysoką punktację. Przy organizowaniu koncertu reprezentacyjnego winien przyświecać również cel i intencje twórczości społecznej, które wymagają by oprócz chórów I kat. i inne chóry jak np. fabryczne brały udział (KC)

Pokaźny plon zbiórki pieniężnej na budowę Domu Lotnika

Na likwidacyjnym zebraniu komitetu zorganizowania Święta Lotnika, które odbyło się pod przewodnictwem mgr Kożodziejka, wyrażano podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia Święta Lotnika w naszym mieście, a przede wszystkim pracownikom Zarządu Miejskiego za przeprowadzenie zbiórki oraz dyżurowanie przy kasie, p. **H. Nowickiej** i **J. Koteckiej** (org.) pp. **W. Rydlewskiemu** i **Mosce** (z sekcji fin.-adm.)

Poza tym dyr. PKO p. **Lubicz-Wroczyńskiemu** za występ śpiewaczy na akademii, wykonawcom recytacji: **Birszelowej, Kubiakowi** i junakowi **Dymali**, oraz p. **Z. Kunstmanowi** za ułożenie i przygotowanie programu akademii.

Z biletów wstępu oraz zbiórki po potrąceniu wszystkich kosztów, zebrano na budowę Domu Lotnika w Warszawie 321.240 zł, nie licząc wpływu z dobrowolnego opodatkowania się BSS z zorganizowanych bufetów na lotnisku.

Zniżkowe przedstawienia „Romansu z wodewilu"

Aby udostępnić wszystkim obejrzenie cieszącego się niezwykłym powodzeniem „Romansu z wodewilu" Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej organizuje w niedzielę 11 bm. dwa przedstawienia, o godz. 15,30 i godz. 20.

Zniżki ważne. Bilety w kasie Teatru od godz. 11 i 17.

Zniżki dla Związków Zawodowych wydawane w Administracji Teatru są ważne po uprzednim ostemplowaniu przez poszczególne Zakłady Pracy.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI

O godz. 20 „Romans z wodewilu". Zniżki dla poszczególnych zakładów pracy w godzinach biurowych sekr. teatru.

Kina — Pomorzanin: Potępieńcy. **Polonia** nieczynny z powodu rem. **Wolność:** Marsylianka. **Orzeł:** Diabelska grań. **Gryf:** Czekaj na mnie. **Bałtyk:** Kopciuszek. **Bagatela:** Potępieńcy.

Początek seansów: Pomorzanin: 16, 18, 20,30. **Wolność:** 16, 18,30, 21,00. **Orzeł:** 16, 18, 20,30. **Gryf:** 16,30, 18,30, 21,00. **Bagatela** 20,00. **Bałtyk:** 16, 18, 20,00.

MUZEUM MIEJSKIE w dn. powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny)

DYŻUR APTEK. Od 10 bm. „Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66 „Staromiejska" Wełniany Rynek 9. tel. 22-26.

POGOTOWIE LEKARZY - DENTYSTÓW

W sobotę 10 bm. od godz. 15—17 i w niedzielę dnia 11 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. I. Siedzieniewska — ul. Chrobrego 8.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Niedziela 11 września 1949 r.

7,55 Muzyka. 11,00 Arie i pieśń Antoniego Rubinsteina — płyty 11.35 Koncert „Zagadka". 22,50 Przegląd sportowy.

Dom Dziecka w Kicku ulegnie likwidacji

Zarząd Miejski m. Bydgoszczy przejmie jego majątek

Znane są wysiłki Pom. Rodziny Radiowej stworzenia przytułku dla sierot i półsierot ofiar wojennych. Przytułek taki udało się Rodzinie Radiowej uruchomić w Kicku, w pow. inowrocławskim. Po uzyskaniu odpowiedniego domu, wyposażono wnętrze budynku potrzebnym urządzeniem meblowym, bielizną pościelą itd.

Na podstawie zarządzenia Min. Rolnictwa i Reform Rolnych majątek Kicko przechodzi w posiadanie i trwałą gospodarkę PGR. Tym samym Rodzina Radiowa oddaje budynek do dyspozycji Państw. Gospodarki Rolnej.

W celu przedsięwzięcia odpowiedniej decyzji odbyło się nadzwyczajne zebranie Rodziny Radiowej, które miało na celu omówienie sposobu zlikwidowania Domu Dziecka w Kicku. Zebranie zagaił prezes RR p. dyr. Wroczyński, przewodniczyła zaś p. Turowa, sekretarzowała p. Szalewiczowa.

Z uwagi na fakt, że największe ofiary świadczyło na urządzenie Domu Dziecka w Kicku społeczeństwo bydgoskie, walne zebranie na wniosek dyr. Wroczyńskiego postanowiło majątek stawić do dyspozycji Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy, celem zużytkowania go na nowe przedszkole względnie do odpowiedniego zadysponowania. Z majątku tego korzystać mogą również TPD, a także Liga Kobiet. Pozostałych 24 dzieci przejmuje Kuratorium, a mianowicie półsieroty oddane zostaną rodzicom, zaś pełne sieroty umieszczone w innym sierocińcu.

Komunikaty

Zarząd Miejski zwraca uwagę na plan szczepienia psów, który jest podany w afiszach rozlepionych na terenie m. Bydgoszczy.

Szczepienie odbywać się będzie w dniach od 12. 9. — 23. 9. 49 r. w godz. od 9 — 14, w Miejskim Wydziale Zdrowia, ul. Wały Jagiellońskie nr 12.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1932

Zarząd Miejski, Samodzielny Oddział Wojskowy zwraca uwagę na rozplakatowane na słupach i tablicach miejskich rozporządzenie Prezydenta Miasta o rejestracji mężczyzn rocznika 1932.

Rejestracja odbywa się w Samodzielnym Oddziale Wojskowym przy ul. Grodzkiej 25 pokoj nr 19.

Z obwieszczeń wynika w jakiej kolejności należy się zgłaszać i jakie dokumenty należy przedłożyć.

ZKS „SPÓJNIA-GWIAZDA"

W związku z wyznaczonymi dalszymi meczami o wejście do A-klasy, odbywają się w każdą środę i piątek na boisku im. Świtały — treningi sekcji piłki nożnej od godz. 18.

Obecność wszystkich graczy obowiązkowa.

Jeszcze jedna sprawa młodocianych przed Sądem Okręgowym

Wręcz sensacyjna sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 młodych chłopców: 17-letni Henryk Brakowski, 19-letni Gwidon Dzięcioł, 22-letni Benon Głodowski, 21-letni Czesław Czerwiński i 26-letni Bernard Wolnikowski oraz matka tego ostatniego Bronisława Rozpęk.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim 5-ciu chłopcom, że wiosną 1948 r. dokonali włamania do pracowni obuwia Mariana Nowickiego, skąd zabrali jedną parę butów, że w dniu 7 kwietnia 1948 r. również cała kompania dokonali włamania do sklepu komisowgeo Władysława Rossowskiego, przy ul. Długiej, skąd zabrali szereg przedmiotów o ogólnej wartości 170.700 zł, dalej, że w maju 1948 r. oskarżony Benon Głodowski, Czesław Czerwiński i Bernard Wolnikowski dokonali włamania przez okno do kościoła metodystów na ul. Pomorskiej, skąd skradli dywany, pluszową kapę oraz leżące na chórze ubrania, pochodzące z UNRRA, a przeznaczone do rozdziału dla biednych, Henrykowi Brakowskiemu — że 12 lutego 1948 r. skradł z mieszkania J. Maciejewskiego akordeon i spodnie oraz rower nieznanego osobnika z Al. 1 Maja oraz Bronisławie Rozpęk, że sprzedawała przedmioty pochodzące z kradzieży w sklepie komisowym Rossowskiego na Nowym Rynku.

W czasie rozprawy zostało ujawnione, że cały akt oskarżenia opiera się właściwie tylko na zeznaniach osk. Głodowskiego, złożonych przed MO w pierwszych dniach jego aresztowania, w lutym br.. Zeznający w procesie w charakterze świadka mistrz szewski Marian Nowicki stwierdził, że włamanie do jego pracowni miało miejsce na wiosnę 47 r., a nie — jak mówi akt oskarżenia — z wiosną 48 r. Następny świadek Władysław Rossowski właściciel sklepu komisowego, stwierdził, że na podstawie oceny biegłych we włamaniu do jego sklepu brał udział tylko jeden człowiek, a nie pięciu — jak stwierdza akt oskarżenia. Świadek Zofia Trojanowicz stwierdza, że osk. Czesław Czerwiński już na wiosnę 1948 r. skazany został za kradzież dokonaną w kościele metodystów i odsiaduje za ten czyn karę.

Jedynie Henryk Brakowski przyznał się do kradzieży akordeonu i spodni od Maciejewskiego oraz roweru z Al. 1 Maja. Wszyscy pozostali oskarżeni zgodnie zaprzeczyli, jakoby brali udział w jakiejkolwiek kradzieży wymienionej w akcie oskarżenia. Ponieważ w toku rozprawy okazało się, iż osk. Głodowski w czasie śledztwa kilkakrotnie zmieniał swe zeznania, przy czym okazały się one całkowicie sprzeczne z zeznanianami świadków rozprawy, — w wyniku przewodu sądowego oskarżeni Gwidon Dzięcioł i Benon Głodowski, Czesław Czerwiński, Bernard Wolnikowski i Bronisława Rozpęk zostali uniewinnieni, natomiast Henryk Brakowski za udowodnioną kradzież akordeonu spodni i roweru skazany został na rok i 6 miesięcy więzienia. Gwidon Dzięcioł i Benon Głodowski, którzy już od 17 lutego gr. wskutek fałszywego zeznania tego ostatniego siedzieli w areszcie tymczasow. zostali zwolnieni. (z)

Dodatkowy pociąg Inowrocław - Bydgoszcz

Celem umożliwienia dogodniejszego dojazdu do pracy i powrotu począwszy od dnia 10 września br. uruchomiony będzie na odcinku Inowrocław—Bydgoszcz pasażerski pociąg robotniczy według następującego rozkładu jazdy:

Poc. nr 247 Inowrocław odj. 6.17, Bydgoszcz przyj. 7.15, oraz poc. nr 248 Bydgoszcz odj. 8.50, Inowrocław przyj. 9.46.

A wszystkiemu winne „kółko"!

O tym, że niedaleko pada... jabłko od jabłoni dowiedzieliśmy się podczas rozprawy Pawła Kwiatkowskiego i Stefana Korczaka, która odbyła się przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Zgodnie z ujawnionymi w toku przewodu sądowego okolicznościami, 10-letni syn pierwszego z oskarżonych — Zdziś, bawiąc się 16 maja br. w okolicy hal targowych z synem Agnieszki Ciszek, pożyczył od tego ostatniego rower, aby zrobić na nim jedno „kółko". Gdy łatwowierny kolega oddał mu rower, Zdziś wsiadł nań i pojechał... prosto do własnego domu. Przyjechawszy do mieszkania powiedział ojcu, Pawłowi Kwiatkowskiemu, że rower ofiarowali mu jacyś szoferzy. Nie bardzo się to widocznie wydało wiarogodne p. Kwiatkowskiemu-seniorowi, gdyż przeczuwając jakaś ciemną sprawkę, na wszelki wypadek złoił synkowi skórę, a rower... rozebrał na części i ukrył. Jednakże w kilka dni później, gdy zjawił się milicjant z poszkodowaną, Kwiatkowski musiał wydostać z szafy łańcuch, z szopy jedno koło, oraz wykopać z ogrodu ramę, kierownicę i siodło. Wciąż jednak brak było drugiego koła. Dopiero po szczegółowym śledztwie okazało się, że p. Kwiatkowski zdążył już je ofiarować swemu sąsiadowi St. Korczakowi.

W wyniku rozprawy Paweł Kwiatkowski za ukrycie skradzionego roweru skazany został na 6 miesięcy więzienia, zaś Stefan Korczak, za przyjęcie koła, co do którego mógł się zorientować, iż pochodzi z kradzieży, na 2.000 zł grzywny. (z)

Zawody kajakowe „Pocztowca"

Państw. Zarząd Wodny podaje do wiadomości, że wskutek odbywających się w dniu 11 bm. propagandowych zawodów kajakowych na rzece Brdzie wstrzymuje się od godz. 10 do 14 na odcinku od przystani DOW poniżej mostu portowego przy ul. Armii Czerwonej do przystani ZKS „Pocztowiec" ruch wszelkich statków, barek, motorówek, łodzi i kajaków nie biorących udziału w zawodach.

Zezwolony jest jedynie ruch statków pasażerskich od Rybnego Rynku, ze zmniejszoną szybkością.

SPORT

ŚLĄSK — POMORZE W PIŁCE NOŻNEJ

W nadch. niedzielę o g. 11 odbędzie się na stadionie miejskim półfinałowe spotkanie piłkarskie o mistrz. Polski juniorów między reprezentacjami Śląska i Pomorza. Przykominamy, że w ćwierćfinale Pomorze pokonało w zdecydowanym stosunku 5:2 reprezentację juniorów Poznania. Zwycięzca niedzielnego spotkania będzie grał w finale z reprezentacją juniorów Warszawy w przedmeczu rozgrywki międzypaństwowej Polska — Bułgaria. Spotkanie niedzielne ze względu na dobry poziom naszych juniorów zapowiada się b. ciekawie. Pom. OZPN ustalił popularne ceny za wstęp na stadion.

CZY GWARDIA ZAAWANSUJE DO I LIGI ŻUŻLOWEJ!

W nadch. niedzielę o g. 16,30 odbędzie się na stadionie miejskim atrakcyjny mecz ligowy żużlowców z udziałem najsilniejszych zespołów II Ligi — CTC i M (Częstochowa), Motoklubu Rawicz i bydgoskiej Gwardii. Doskonali żużlowcy Gwardii — Szrubkowski, Buda i Bonin stoczą z najgroźniejszymi swymi rywalami walkę o zapewnienie swemu klubowi czołowej lokaty w tabeli II Ligi i o awans do I Ligi. Zwycięstwo Gwardii winno jej zapewnić przejście do wyższej klasy, ale zwycięstwo to będzie trudno wywalczyć z groźnymi przeciwnikami. Walka ta w każdym razei musi dostarczyć widzom dużo emocji.

GWARDIA (GD) — ZJEDNOCZENIE

Sezon pięściarski w Bydgoszczy zainaugurowany zostanie w niedzielę o g. 11 na stadionie Gwardii meczem o mistrz. I Ligi bokserskiej. Do spotkania staje b. silny zespół gdańskiej Gwardii oraz miejscowe Zjednoczenie-Związkowiec. W barwach Zjednoczenia zobaczymy m. in. Kowalewskiego, Krużę i Idzikowskiego.

POMORZANIN CZY BRDA

Jutro o g. 17,30 odbędzie się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy sensacyjne potkanie dwóch czołowych drużyn piłkarskich Pomorza: groźny zespół II ligi „Pomorzanin", który będąc obecnie w doskonałej formie depcze po piętach „Garbarnię" i nowokreowany mistrz grupy III a zarazem kandydat do II ligi Bydgoszczanie występując w Bydgoszczy po dłuższej przerwie zagrają w zasilonym składzie, by godnie stawić czoła toruńczykom.

SPORT

V runda mistrzostw szachowych

POZNAŃ (G) Piata runda szachowych mistrzostw Polski przyniosła następujące wyniki: Piechota — Dzięciołowski 1:0; Plater —Litmanowicz 1:0; Dreszer — Arłamowski ½:½. Partie niedokończone z dnia poprzedniego: Gadaliński — Balcerek ½:½; Arłamowski — Makarczyk ½:½; Litmanowicz — Jurkiewicz 0:1.

Po piatym dniu rozgrywekDreszer (Gdynia) — 4 pkt. przed Platerem (W-wa) i Jurkiewiczem (Bydg.) po 3,5 pkt.

POZNAŃ (G) Dogrywki V rundy mistrzostw Polski szachistów przyniosły następujące wyniki: Grünfeld—Makarczyk 1:0, Kwilecki—Malcarek 0:1, Tarnowski—Kołomecki 1:0, Szapiel—Gadaliński 1:0, Jurkiewicz—Pytlakowski 0:1.

Porażka Węgier w piłce wodnej

MEDIOLAN. W rozpoczętym tu międzynarodowym turnieju piłki wodnej reprezentacja Węgier doznała niespodziewanej porażki, przegrywając z Włochami 1:3. W dwóch pozostałych spotkaniach Francja wygrała ze Szwajcarią 3:1, a Holandia pokonała Belgię

Mistrzostwa tenisowe USA

NOWY JORK. Na kortach tenisowych Forrest Hills zakończyły się mistrzostwa tenisowe Stanów Zjednoczonych. Tytuł mistrza w grze pojedyńczej mężczyzn zdobył Gonzales, zeszłoroczny mistrz, bijąc w finale zwycięzcę turnieju wimbledońskiego — Schroedera po bardzo zaciętej walce, 16:18, 2:6, 6:1, 6:2, 6:4. Pierwszy set tego spotkania trwał godzinę i 15 minut. Uprzednio Gonzales wygrał w półfinale z Parkerem 3:6, 9:7, 6:3, 6:2, a Schroeder pokonał w drugim półfinale Talberta 2:6, 6:4, 4:6, 6:4, 6:4.

Zeszłoroczna mistrzyni USA — Dupont, po zwycięstwie w półfinale nad Angielka Hilten, spotkała się w finale ze swą rodaczką Hart. Dupont obroniła tytuł mistrzowski, zwyciężając w decydującym spotkaniu swą przeciwniczkę 6:4, 6:1.

Tytuł mistrzowski w grze mieszanej zdobyła para Brough (USA) — Sturgess (Płd. Afryka), zwycieżajac w finale parę amerykańską Dupont — Talbert 4:6, 6:3, 7:5.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Z. S. R. R.

MOSKWA. Odbywające się w Moskwie mistrzostwa lekkoatletyczne przyniosły szereg doskonałych wyników: w biegu na 100 m kobiet — Seczienowa uzyskała w półfinale czas 11,9. Zawodniczka ta wygrała konkurencję wynikiem 12,0, przed Duchowicz — 12,2; Dumbadze uzyskała w dysku doskonały rezultat 52,27 m; finał 100 m mężczyzn — wygrał Karakułow w czasie 10,6. W przedbiegu Sucharew miał czas 10,5; bieg 800 m — wygrał Czewgun 1:52,1, przed Weetyusme 1:53,3; 3 km z przeszkodami — wygrał Zwierjew w czasie 9:14,8, przed Bałtykowem — 9:17,6; trójskok — Szczerbakow 14,78 m.

Kraków - Łódź 4:1

KRAKÓW. W międzymiastowych zawodach o puchar Kałuży reprezentacja Krakowa pokonała Łódź 4:1 (1:1), przeważając zdecydowanie w drugiej połowie gry. Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Kohut, Roik i Bożek; dla pokonanych — Łącz. Sędziował Cerba ze Śląska. W drużynie krakowskie wyróżnili się: Mamoń i Kohut w napadzie, Wapiennik w pomocy i Gędłek w obronie. W drużynie łódzkiej najlepszą częścią był napad w składzie: Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łącz i Marciniak.

Nowy światowy rekord kolarski

PARYŻ. Francuz Miefret poprawił kolarski rekord świata w jeździe za motorem, przebywając w ciagu godziny 87,918 km. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Francuza Claverie, który w ciagu godziny przebył 82,3 km.

Z prac zarządu PZB

WARSZAWA. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego powołał na stanowisko sekretarza PZB — Rylskiego (ZS „Spójnia"), w miejsce Melchinkiewicza.

W drugiej Lidze bokserskiej, w miejsce Radomiaka, który zrezygnował, z powodu zdekompletowania drużyny, walczyć będzie mistrz okręgu krakowskiego „Ogniwo-Cracovia".

Międzynarodowy mecz bokserski Praga — Warszawa odbędzie się w Warszawie dn. 1 październi.

Bilety na mecz Polska - Bułgaria

Polski Związek Piłki Nożnej, Warszawa Al. Stalina 22-2 przyjmuje do dnia 16 września włącznie zbiorowe zgłoszenia ministerstw, urzedów, zakładów pracy, organizacji politycznych, społecznych itd. na bilety, na międzypaństwowe zawody piłkarskie Polska —Bułgaria, które odbędą się 2, 10. br. o g. 14 na Stadionie WP w Warszawie. Ceny biletów: trybuna dolna — zł 500, tyrbuna górna — zł 400, siedzące przed trybuna I — 400 zł, przed trybuna II — 300 zł, stojace — 200 zł.

Zarząd PZPN zastrzega sobie prawo ograniczenia przydziału biletów w wypadku dużej ilości zgłoszeń.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI—NIEDZIELA 11 WRZEŚNIA

6,50 Początek audycji. 6,55 Program dla wsi. 7,15 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Dziennik poranny. 8,25 Muzyka rozrywkowa. 8,50 Audycja SKRK. 8,55 Muzyka. 10.20 Po tygodniowej pracy na niedzielne wczasy. 11,00 Arie i pieśni Antoniego Rubinsteina. 11,20 Pieśni w wykonaniu chóru Harfa. 11,35 Koncert „Zagadka" 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Chopin w Nohant. 12,40 Liszt — Preludia — poemat symfoniczny. 13,00 Radiokronika. 13,10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13,15 Niedziela na wsi. 14,00 Pogadanka naukowa. 14,10 Audycja sł.-muzyczna o Warszawie. 14,30 Muzyka ludowa. 14,45 Mazepa — tragedia J. Słowackiego. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Muzyka francuska. 16,45 Nowe książki — felieton H. E. Michalskiego. 17,00 Wielki koncert na odbudowę Warszawy. 19,05 Protekcja — skecz wg Czechowa. 19,40 Z życia ZSRR. 20,00 Uśmiech i piosenka. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Muzyka taneczna. 22,30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22,50 Przegląd sportowy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna. 23,50 Program na dzień następny 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



Fachowiec

„Łaskawa pani — oszukano panią przy sprzedaży tego naszyjnika z pereł".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-00224